

Norbert Gill

Dr, Zakład Systemów Prasowych i Prawa Prasowego, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa,  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących odpowiedzialności zawodowej lekarzy w roku 2015**

### **Kwestie wstępne**

Na początku należy nadmienić, iż większość spraw z analizowanego okresu zakończyła się oddaleniem wnoszonych przez obwinionych kasacji, a to z tego względu, że okazywały się one bezzasadne w stopniu jak to stwierdził SN oczywistym. Korzystając też z uprawnień, jakie niesie za sobą Kodeks postępowania karnego, który w sprawach tych ma odpowiednie zastosowanie, sąd odstępował od sporządzenia uzasadnienia postanowienia (oddalającego kasację) na mocy art. 535 § 3 k.p.k., który właśnie stanowi, że oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadne i nie wymaga uzasadnienia. Dlatego też odnośnie tej części spraw nie poznamy niestety jakie przesłanki i okoliczności przemawiały za takim zakończeniem sprawy.

W jednej ze spraw SN swoim wyrokiem uchylił wydane dotychczas wyroki (tj. wyrok Naczelnego Sądu Lekarskiego – NSL i zmienione nim orzeczenie Okręgowego Sądu Lekarskiego – OSL) i umorzył postępowanie z uwagi na przedawnienie karalności przewinienia zawodowego, która to karalność ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia minęło 5 lat. Tak też się stało w tamtym przypadku, przy czym SN zaznaczył, że doszło do tego wyłącznie z przyczyn opieszałości procedujących w sprawie sądów, które co więcej przez cały ten czas zgromadziły niezbyt obszerny materiał dowodowy ograniczający się zaledwie do wyjaśnień obwinionego i zeznań pokrzywdzonej oraz opinii biegłego, która została dołączona do akt sprawy trzy lata wcześniej. Przypadek ten należy uznać za porażkę systemu sądownictwa korporacyjnego i należy wziąć z tego lekcję na przyszłość, co jak się wydaje wynika ze słów SN, który konkludował, że owa opieszałość nie może zyskać jego aprobaty, niemniej umorzenie sprawy w takim przypadku było niestety koniecznością.

W dwóch kolejnych przypadkach SN zmuszony był wydać orzeczenia, które uwzględniały zasadę, że postępowanie przed sądem lekarskim winno być zawieszono w przypadku, gdy postępowanie karne przeciwko temu samemu lekarzowi toczy się o czyny objęte zarzutami postępowania dyscyplinarnego, a tym samym do czasu jego prawomocnego zakończenia istnieje przeszkoda w prowadzeniu postępowania w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Zasada ta znajduje swoje normatywne uzasadnienie w art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. *o izbach lekarskich* (t.j. Dz. U. 2016, poz. 522 – dalej jako u.i.l.), który stanowi, że postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy może być zawieszono do czasu ukończenia postępowania karnego lub dyscyplinarnego, o ile ich wynik może mieć wpływ na rozstrzygnięcie w postępowaniu w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy.

Konkretnie SN uchylał tu wyrokiem orzeczenia NSL, który nieprawidłowo umarzał sprawę. Postanowienie o umorzeniu było bowiem błędem, gdyż w ten sposób z przyczyn czysto formalnych mogłoby dojść do uniknięcia odpowiedzialności obwinionych, wobec których doszło do zbiegu w prowadzeniu zarówno postępowania karnego, jak i postępowania w przedmiocie odpowiedzialności dyscyplinarnej.

### **Perypetie dotyczące kary raz jeszcze**

Tytuł sugeruje, że ta sprawa była już wcześniej przedmiotem zainteresowania „Medycznej Wokandy”.

Sprawa jest bezprecedensowa z dwóch przyczyn. Zarówno ze względu na stan faktyczny, który niestety kładzie cię na całe środowisko służby zdrowia, a po drugie, z tego powodu, że SN rozpatruje już drugą kasację w niniejszej sprawie! Jak to możliwe?

Jeżeli ktoś nie ma dostępu do poprzedniego archiwalnego numeru „Medycznej Wokandy”, krótko zasygnalizujmy jak wyglądał „harmonogram sprawy” i czego ona dotyczyła. Aby czytelnik się „nie pogubił” w poszczególnych odsłonach sprawy dla ułatwienia przywołamy datyienne.

OSL orzeczeniem z dnia 14 lutego 2013 r., uznał za winnego lekarza X, tego, że w okresie od lutego 2006 r. do września 2007 r. w Szpitalu Y, będąc chirurgiem prowadzącym, doprowadził trójkę małoletnich pacjentów do wielokrotnego poddania się innym czynnościom seksualnym. Tym samym naruszył godność wykonywanego przez siebie zawodu, tj. przewinienia zawodowego określonego w art. 1 ust. 3 Kodeksu etyki lekarskiej<sup>1</sup> (KEL) i za to na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 6 u.i.l. wymierzył mu karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu na okres dwóch lat<sup>2</sup>.

Orzeczenie to zostało zaskarżone przez obwinionego lekarza, który w odwołaniu zarzucił wymierzenie mu rażąco niewspółmiernej kary oraz wniósł o zmianę orzeczenia poprzez orzeczenie kary rodzajowo łagodniejszej.

Po rozpoznaniu odwołania NSL przychylił się do skargi i orzeczeniem z dnia 23 maja 2013 r., zmienił zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że wymierzył obwinionemu lekarzowi karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu na okres sześciu miesięcy.

Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej złożył kasację od orzeczenia sądu odwoławczego na niekorzyść obwinionego. Zarzucił rażące naruszenie art. 96 ust. 1 u.i.l. (tj. na podsta-

---

<sup>1</sup> Art. 1 ust. 3 Kodeksu etyki lekarskiej stanowi, że naruszeniem godności zawodu jest każde postępowanie lekarza, które podważa zaufanie do zawodu.

<sup>2</sup> Katalog kar, które może wymierzyć sąd lekarski opisany w art. 83 ust. 1 u.i.l. jest następujący:

- 1) upomnienie;
- 2) nagana;
- 3) kara pieniężna;
- 4) zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres od roku do pięciu lat;
- 5) ograniczenie zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat;
- 6) zawieszenie prawa wykonywania zawodu na okres od roku do pięciu lat;
- 7) pozbawienie prawa wykonywania zawodu.

wie zarzutu, że kasacja może być wniesiona także z powodu orzeczenia niewspółmierności kary – np. nadmierna łagodność, tj. wymierzenie kary rażąco niewspółmiernej do przypisanego obwinionemu przewinienia zawodowego.

Wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy NSL do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy kasację tę uwzględnił i wyrokiem z dnia 7 lutego 2014 r., sygn. akt SDI 52/13, uchylił zaskarżone orzeczenie w odniesieniu do rozstrzygnięcia o karze i w tym zakresie przekazał sprawę obwinionego lekarza, do NSL celem ponownego jej rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Czym kierował się SN, uchylając orzeczenie NSL? Stwierdził on bowiem, że NSL wykazał się brakiem należytej refleksji polegającej na braku rozważenia i uwzględnienia przez ten sąd, ustawowych dyrektyw wymiaru kary.

NSL dokonał bowiem rozważenia wyłącznie okoliczności związanych z osobą obwinionego i jego sytuacją zawodową. Tym samym celnie SN dostrzegł, że pominięte zostały bez żadnego racjonalnego wytłumaczenia wszelkie pozostałe okoliczności, w szczególności związane z oceną stopnia szkodliwości czynu jakiego dopuścił się obwiniony lekarz (tj. jego zachowania), jak obowiązek szczególnej troski o dobro małoletnich pacjentów przebywających pod jego opieką oraz wielokrotność podejmowanych przez niego działań mających charakter czynu zabronionego i deliktu dyscyplinarnego.

W tej sytuacji orzeczenie kary zawieszenia prawa wykonywania zawodu w rozmiarze odpowiadającym minimum ustawowemu, przewidzianemu na gruncie u.i.l., SN ocenił jako rażąco łagodne. Oznacza to, że SN uchylił zakwestionowane orzeczenie, tj. w części dotyczącej kary i w tym zakresie przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Zatem, NSL procedując ponownie w postępowaniu odwoławczym, powinien ograniczyć swoje rozstrzygnięcie tylko do rozważenia kwestii współmierności kary wymierzonej obwinionemu.

NSL wydał ponowny wyrok w dacie 27 czerwca 2014 r. Orzeczeniem tym wymierzył obwinionemu lekarzowi karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu na okres jednego roku, zaliczając na jej poczet karę pół roku zawieszenia prawa wykonywania zawodu wykonaną na podstawie orzeczenia NSL z dnia 23 maja 2013 r.

Od tego orzeczenia kasację na niekorzyść obwinionego złożył działający jako organ Naczelnej Izby Lekarskiej, Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej.

Skarga kasacyjna była oparta, ponownie – co do zasady – o zarzut niewspółmierności kary do popełnionego czynu (szeregu czynów o tym samym charakterze).

Wynikiem wniesienia kasacji był wyrok SN z dnia 19 marca 2015 r. o sygnaturze SDI 2/15, w którym SN uchylił „czerwcowe” orzeczenie NSL w zaskarżonej części, tj. dotyczącej rozstrzygnięcia o karze, i w tym zakresie sprawę przekazał do ponownego rozpoznania NSL.

Na marginesie sprawa ta jest precedensowa, także i z tego powodu, że czytelnik analizujący kolejne orzeczenia SN może mieć wrażenie, że SN głęboko wchodzi w niezawisłość sędziów sądów korporacyjnych. „Seryjnie” jakoby uchyla ich wyroki, narzucając swoje zdanie i ocenę sytuacji. Czy jednak na pewno możemy w sposób uprawniony tak twierdzić? Zdaniem autora – nie! Nie chodzi tutaj o narzucanie swojej woli, a o brak woli sądów lekarskich do oczyszczania środowiska z osób, które rażąco nadużyły zaufanie, które im dano.

Przy okazji tej sprawy należy zauważyć dalej idący problem, a mianowicie co innego swoboda orzecznicza sądów zajmujących się odpowiedzialnością dyscyplinarną, a co innego wykonanie wyroków, które wcześniej zapadły w SN, a tylko co do których NSL się nie zastosował.

SN napisał bowiem w uzasadnieniu, że szanuje samodzielność jurysdykcyjną NSL, nie można jednak ograniczyć się do stwierdzenia, że kara wymierzona obwinionemu lekarzowi jest rażąco niewspółmierna przez nadmierną łagodność i że musi zostać podwyższona. Celowe jest natomiast wskazanie w pierwszej kolejności, że NSL był związany wskazaniem co do dalszego postępowania, zawartymi w uzasadnieniu wyroku SN z dnia 7 lutego 2014 r. W skrócie chodzi o to, aby NSL wymierzył karę dyscyplinarną w takiej postaci, która byłaby współmierna do stopnia zawinienia i ustalonych okoliczności obciążających oraz łagodzących, jak też stanowiła dla obwinionego realną dolegliwość, realizującą wymogi indywidualnego oddziaływania, a także funkcje kary przewidziane w ramach prewencji generalnej. Zatem Sąd z należytą starannością powinien rozważyć tak okoliczności związane z osobą lekarza i jego sytuacją zawodową, jak i okoliczności ściśle dotyczące przypisanego mu czynu, w szczególności fakt, że na obwinionym ciążył obowiązek szczególnej troski o dobro małoletnich pacjentów przebywających pod jego opieką w szpitalu po przejściu zabiegów operacyjnych, niewątpliwie bardziej niż zwykle podatnych na pokrzywdzenie, bo w pewnym stopniu bezradnych, odizolowanych od swojego środowiska rodzinnego i pozbawionych jego oparcia. Nie można też było bagatelizować faktu, że obwiniony wielokrotnie podejmował naganne działania (mające niewątpliwie wpływ na ich psychikę), będące nie tylko deliktem dyscyplinarnym, ale wyczerpujące też znamiona przestępstwa.

Zdaniem SN potrzeba starannego rozważenia przez NSL wszystkich okoliczności rzutujących na wymiar kary dyscyplinarnej jawi się tym bardziej wyraziście, że w toku zakończonego prawomocnym wyrokiem postępowania karnego nie doszło do orzeczenia wobec obwinionego środka karnego w postaci czasowego zakazu wykonywania zawodu lekarza, względnie zakazu prowadzenia działalności związanej z leczeniem małoletnich!

SN w sposób zgodny z „prawem i życiem”, oraz elementarną zasadą godności i uczciwości napiętnował dążenie obwinionego do zaspokojenia własnych potrzeb seksualnych na terenie placówki służby zdrowia, kosztem dzieci znajdujących się w stanie pooperacyjnym.

Sąd ten zachowanie obwinionego uznał za szczególnie oburzające, a jego czyny za „nieczne” i zasługujące na „jednoznaczne potępienie”, wymagające reakcji „niezwykle surowej”. Zauważył też, że doszło do „pohańbienia dobrego imienia stanu lekarskiego” i że jedynie określone okoliczności łagodzące przemawiały za odstąpieniem od wymierzenia obwinionemu zasadnej w takim wypadku kary pozbawienia prawa wykonywania zawodu, by „dać szansę powrotu do zawodu”. W ten sposób SN dał wiarę zasadzie, że oprócz zasad prewencji oraz sprawiedliwej odpłaty, który to element zawsze winien się znaleźć w obliczu kary, gdy dochodzi do uderzenia w najbardziej delikatne dobra każdego człowieka (już w szczególności bezbronny dziecko) winną zostać miarkowana zasada humanitaryzmu (przebaczenia i dania szansy powrotu do normalnego życia).

SN co ciekawe wytknął NSL, że decydując się (w swoim poprzednim orzeczeniu) na znaczne obniżenie wymierzonej obwinionemu kary i zbliżając ją do dolnej granicy

ustawowego zagrożenia (w chwili popełnienia przez obwinionego czynów ustawowe granice kary zawieszenia prawa wykonywania zawodu wynosiły od 6 miesięcy do 3 lat), sąd odwoławczy nie nawiązał do tych ocen, jakie SN sformułował w swoim pierwszym wyroku kasacyjnym, zatem nie było dla niego jasne czy ich nie zauważył, czy też nie podzielił. Stwierdził, iż to na co powołał się NSL ferując swój wyrok, czyli na fakt, że obwiniony „cieszy się nienaganną opinią środowiska, pacjentów oraz ich rodzin” jest absolutnie niewystarczające, co zresztą w obliczu wyroku sądu karnego także dla SN było mocno wątpliwe.

W ślad za tym NSL napisał, iż wierzy, że przy ponownym rozpoznaniu sprawy w postępowaniu odwoławczym NSL uwzględni te okoliczności i w końcu wyda rozstrzygnięcie respektujące wszystkie dyrektywy wymiaru kary, po wnikliwym rozważeniu całokształtu okoliczności obciążających, jak i łagodzących dla obwinionego.

### **Kara na zawsze?**

Rok 2015 obfitował w sprawy o ogromnym ciężarze gatunkowym. Kolejny wyrok dotyczy okoliczności nie mniej bulwersujących (sygn. akt SDI 38/15).

Obwinionym był lekarz o zachowania opisane w Kodeksie etyki lekarskiej (KEL) w art. 14 i art. 2 ust. 1. Kodeks stanowi bowiem, że lekarz nie może wykorzystywać swego wpływu na pacjenta w innym celu niż leczniczy (art. 14 KEL); powołaniem lekarza jest ochrona życia i zdrowia ludzkiego, zapobieganie chorobom, leczenie chorych oraz niesienie ulgi w cierpieniu; lekarz nie może posługiwać się wiedzą i umiejętnością lekarską w działaniach sprzecznych z tym powołaniem (art. 2 ust. 1 KEL). Kasacja należy dodać została wniesiona na niekorzyść obwinionego przez pełnomocnika Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności, od orzeczenia NSL, zmieniającego orzeczenie Okręgowego Sądu Lekarskiego. SN uchylił zaskarżone orzeczenie w części dotyczącej wymiaru kary i w tym zakresie sprawę przekazał do ponownego rozpoznania NSL.

Jak przedstawiała się niniejsza sprawa na jej wcześniejszych etapach? A mianowicie OSL uznał lekarza za winnego tego, że: w ramach specjalistycznej praktyki lekarskiej w miejscu wezwania wykorzystując stan zdrowia pacjentki i swój wpływ na niego, podjął działanie na szkodę pacjentki poprzez: pod pozorem udzielania pomocy lekarskiej doprowadził pacjentkę do stanu wyłączającego możliwość podjęcia świadomej decyzji, a następnie doprowadził pacjentkę do obcowania płciowego i za tak opisany i zakwalifikowany czyn wymierzył karę pozbawienia prawa wykonywania zawodu.

Odwołanie od tego orzeczenia złożył obrońca obwinionego i podnosząc zarzuty naruszenia prawa procesowego, błędu w ustaleniach faktycznych i niewspółmierności wymierzonej kary wniósł o zmianę lub uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Naczelny Sąd Lekarski zmienił zaskarżone orzeczenie i wymierzył obwinionemu karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu lekarza na okres 5 lat.

Orzeczenie to zaskarżone zostało kasacją Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, w której podniesiono zarzut wymierzenia kary rażąco niewspółmiernej do przypisanego obwinionemu przewinienia zawodowego. Podnosząc powyższe skar-

żący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w części dotyczącej wymiaru kary i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania.

Jak orzekł w tej sprawie SN i jakie argumenty oraz okoliczności wziął pod uwagę?

SN uznał, że kasacja Rzecznika jest słuszna. SN skłaniał się do uzasadnienia, jakie wydał OSL, bowiem to on stwierdził, że oceniając zachowanie obwinionego zwrócić należy uwagę, na bardzo wysoki stopień naruszenia obowiązków zawodowych obwinionego. Na to, że drastycznie naruszył on stosunek zaufania, jaki winien łączyć lekarza i pacjenta. Stopień społecznej szkodliwości przypisanego czynu ocenił jako bardzo wysoki. Znaczny w ocenie tego Sądu był też stopień winy obwinionego.

Ergo naruszenie norm relacji lekarz–pacjent przez obwinionego, decyduje, że ów lekarz nie może być dopuszczony do dalszego wykonywania zawodu.

NSL w zasadzie nie kwestionował tego co napisał w uzasadnieniu swojego wyroku OSL, niemniej doszedł on do zgola odmiennych konstatacji w zakresie orzeczenia o karze. Więcej NSL miał świadomość i napisał, że szkodliwość czynu obwinionego pod względem moralnym jest wysoka i godzi w zaufanie do całego środowiska lekarskiego. Nie podniósł zatem żadnych okoliczności, które wskazywałyby na błędną ocenę okoliczności mających wpływ na wymiar kary. Pomimo tego NSL, jak zasygnalizowano, dokonał zmiany orzeczenia w tym zakresie, wymierzając karę łagodniejszą. Jako jedyną okoliczność łagodzącą NSL wskazał dotychczasową niekaralność obwinionego. Nie sposób jednak przyjąć, że była to okoliczność nieznaną OSL, a więc taka, której ten nie dostrzegał wymierzając karę.

SN stwierdził, iż właściwie poprzez brak jakiegokolwiek uzasadnienia, właściwie nie wiadomo, dlaczego doszło do zmiany zaskarżonego orzeczenia. Jeżeli NSL w odmienny sposób oceniał zawinienie obwinionego albo stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu przewinienia dyscyplinarnego, winien to jednoznacznie wskazać. To samo dotyczy argumentacji przemawiającej za wymiarem kary – o ile NSL uznał wywody OSL za nieprzekonujące w całości lub części, winien podać jednoznacznie, z którymi argumentami nie zgadza się i dlaczego, oraz przedstawić własne wnioski w tym zakresie.

Tylko tak sporządzone uzasadnienie będzie pokazywało, że kontrola odwoławcza została przeprowadzona w sposób rzetelny. W niniejszej sprawie NSL takich wywodów nie przedstawił w ogóle, a zatem nie było też zdaniem SN możliwości przeprowadzenia kontroli kasacyjnej tego, dlaczego doszło do zmiany orzeczenia OSL i czy była ona uzasadniona. W konsekwencji zaś, czy wymiar kary został ukształtowany w sposób prawidłowy. Wszystkie wskazane wyżej uchybienia spowodowały konieczność uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania niniejszej sprawy do ponownego rozpoznania NSL.

### **Brak rzetelnego procesu**

Kolejne orzeczenie SN o sygnaturze SDI 16/15 pociąga za sobą walor poznawczy o innym charakterze. Można je wykorzystać do analizy kwestii, na czym polega zasada rzetelnego procesu?

Ukarzemy to na kanwie następującego stanu faktycznego: lekarz X został obwiniony o to, że jako lekarz ZOZ w Y w trakcie leczenia pacjentki Z popełnił błąd diagnostycz-

ny, polegający na niewłaściwym doborze badań w diagnostyce różnicowej silnych bólów w klatce piersiowej z towarzyszącymi im dusznościami, tj. o czyn stanowiący naruszenie art. 8 KEL. Zgodnie bowiem z jego brzmieniem lekarz powinien przeprowadzać wszelkie postępowanie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze z należyta starannością, poświęcając im niezbędny czas.

Orzeczeniem OSL uznano go winnym popełnienia zarzucanego przewinienia zawodowego i za powyższy czyn orzeczono karę nagany. Obwiniony wniósł odwołanie od tego orzeczenia, zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na mylnym przyjęciu, iż obwiniony dopuścił się przewinienia zawodowego z art. 8 KEL.

Nadto, co istotne, kumulatywnie zarzucił mu także obrazę przepisów postępowania i u.i.l. mającą wpływ na treść orzeczenia polegające na:

- 1) wydaniu orzeczenia wyłącznie na podstawie dowodów dla obwinionego niekorzystnych oraz pozostawieniu poza podstawą orzeczenia szeregu istotnych wynikających ze zgromadzonych dowodów okoliczności faktycznych sprawy przemawiających za tym, iż obwiniony nie dopuścił się zarzucanego mu przewinienia, bez należytego umotywowania takiego stanowiska w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia;
- 2) całkowicie arbitralnym stanowisku, nie znajdującym potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy – opartym na niezasadnych domniemaniach;
- 3) rozstrzyganiu niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść obwinionego;
- 4) dokonaniu oceny dowodów w sposób dowolny, z pominięciem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego;
- 5) niewyjaśnieniu okoliczności faktycznych mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a w szczególności też przyczyny śmierci pacjentki i zastąpienie inicjatywy dowodowej ustaleniami opartymi na niekorzystnych dla obwinionego domniemaniach;
- 6) niedopuszczenie dowodu z urzędu z opinii Katedry Medycyny Sądowej;
- 7) niewyjaśnienie podstawy prawnej orzeczenia;
- 8) mylne przyjęcie, że opinie biegłych są jasne, pełne, niesprzeczne;
- 9) nieprzeprowadzenie konfrontacji między biegłymi z uwagi na to, że opinie ich są sprzeczne między sobą;
- 10) pominięcie przy rozstrzyganiu niniejszej sprawy uwag obwinionego.

W konkluzji, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia w całości i uniewinnienie go od zarzucanego mu przewinienia zawodowego z art. 8 Kodeksu etyki lekarskiej, względnie o uchylenie w całości zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy OSL do ponownego rozpoznania.

NSL utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie Sądu I instancji. Kasację od orzeczenia NSL wniósł obrońca obwinionego lekarza X zaskarżając ww. orzeczenie w całości na korzyść obwinionego, powołując się na zarzuty, które korespondowały z tymi opisanymi powyżej.

Dodatkowo wyeksponowano w kasacji fakt nieudzielenia przez biegłych odpowiedzi na wszystkie zagadnienia poruszone w odwołaniu, a które objęte były zakresem posiadanych wiadomości specjalnych, nieuzasadnienie w sposób rzetelny wyrażonych ocen oraz poglądów, zwłaszcza że obwiniony wskazywał już na wcześniejszych etapach postępowania sprzeczność poglądów i ocen biegłych z aktualnym stanem wiedzy

medycznej, a nadto niepoddanie kontroli opinii wszystkich opiniujących w sprawie obwinionego pod kątem niejasności opinii, o czym świadczy posługiwanie się nielogicznymi argumentami, wewnętrznymi i zewnętrznymi sprzecznościami, brakiem precyzyjnego określenia sposobu dochodzenia do ocen i poglądów w nich zawartych.

Nadto zarzucono postępowaniu NSL zaniechanie z nieustalonych przyczyn zajęcia procesowego stanowiska odnośnie wnioskowanego przez obwinionego i jego obrońcę dowodu z opinii instytutu mimo, iż taki wniosek dowodowy został złożony przez obwinionego, co w konsekwencji naruszyło prawo do obrony obwinionego.

Co ciekawe, okazało się także, a co celnie podniesiono w kasacji, że doszło w trakcie orzekania przez NSL do naruszenia zasady domniemania niewinności i wydawania tzw. przedsądów, czyli opinii co do treści przyszłego rozstrzygnięcia! A mianowicie miał się tego rzekomo dopuścić Przewodniczący składu orzekającego NSL, który przed udaniem się na naradę nad orzeczeniem, naruszył zasadę „głosów stron” albowiem nie odebrał od obwinionego ostatniego słowa, przez co naruszone zostało też prawo do obrony obwinionego.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca obwinionego wniósł o uchylenie w całości orzeczenia NSL i utrzymanego w mocy orzeczenia OSK oraz o przekazanie sprawy dotyczącej obwinionego X do ponownego rozpoznania NSL, ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania OSK.

Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej natomiast wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej, wywodząc, że gdy chodzi o materię merytoryczną sprawy, związaną z treścią opinii specjalistycznych, to podlegała ona nie tylko kontroli biegłych, najwyższych autorytetów w kardiologii, ale także i kontroli składów orzekających, złożonych także z lekarzy-specjalistów, znających tę problematykę, a gdy chodzi o podniesione uchybienia procesowe, to SN powinien okazać dla nich wyrozumiałość, gdyż członkowie sądów lekarskich nie są prawnikami, nie można zatem od nich oczekiwać szczegółowej znajomości przepisów procedury, zaś podlegają oni – jak lekarze – emocjom, gdy widzą krzywdę pacjenta.

Jakie orzeczenie zapadło w niniejszej sprawie? SN uznał kasację za zasadną. Zważył na fakt, że w trakcie procedowania przed NSL doszło do bardzo poważnego naruszenia przepisów postępowania, po którego stwierdzeniu nie sposób przyjąć założenia, iż mogło ono nie mieć istotnego wpływu na treść wydanego przez ten Sąd orzeczenia.

Szczególnie rażące było naruszenie art. 41 § 1 k.p.k.<sup>3</sup>, przejawiające się w takim zachowaniu jednego z członków składu orzekającego, które powinno prowadzić – skoro już do niego doszło – do niezwłocznego wyłączenia tego sędziego od dalszego orzekania. Przewodniczący składu orzekającego nie tylko jednoznacznie dał wyraz temu, że nie daje wiary linii obrony obwinionego, dyskwalifikując jeszcze przed udaniem się do pokoju narad wiarygodność wyjaśnień X (cyt.: „Zebranie wywiadu, badanie chorej, co by obwiniony zrobił, co zamierzał, wszelkie elementy wywiadu, nie znajdują umocowania w dokumentacji”), ale – co tym bardziej niedopuszczalne – równie jednoznacznie wypowiedział się w kwestii zasadności zarzutu, pod którym stanął obwiniony i w kwestii jego zawinienia. Skoro bowiem X pozostaje pod zarzutem dopuszczenia się

<sup>3</sup> Art. 41 § 1 k.p.k. stanowi, iż sędzia ulega wyłączeniu, jeżeli istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie.



tw. błędu diagnostycznego, wypowiedź przewodniczącego składu NSL w trakcie trwania postępowania, iż cyt.: „Brak było w postępowaniu obwinionego wstępnej elementarnej diagnostyki”, nie może być oceniona inaczej, jak wypowiedzenie się, i to publiczne, co do winy obwinionego przed sędziowską naradą. Zachowanie takie jest niewątpliwie klasyczną wręcz okolicznością mogącą wywoływać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego – w rozumieniu art. 41 § 1 k.p.k. W konsekwencji, orzeczenie wydane z udziałem tej osoby nie powinno się ostać<sup>4</sup>.

Wszystko to uderzało w obowiązujące podczas orzekania – a załamane tym samym – zasady procesowe takie jak zasada obiektywizmu, zasada domniemania niewinności czy prawa do obrony.

Mniejsze znaczenie miało niedopuszczenie X do ostatniego słowa, albowiem na poprzednich etapach postępowania kilkakrotnie zabierał głos na forum sądu odwoławczego, z pełną świadomością tego, jakie jest stanowisko stron przeciwnych, a zatem miał możliwość wyartykułowania tych treści, które, co do zasady, zawierane są w tzw. ostatnim głosie (oskarżonego czy obwinionego).

Natomiast SN stwierdził, że doniosłym naruszeniem prawa do rzetelnego procesu było nierozpoznanie wniosków dowodowych obwinionego. Jak nadmieniono powyżej bowiem obwiniony zgłaszał szereg zastrzeżeń pod adresem opiniujących w sprawie biegłych (oparcie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia na opiniach niepełnych, niejasnych i sprzecznych). W konsekwencji, obwiniony zgłaszał potrzebę dopuszczenia dowodu z opinii instytutu naukowego, w celu wyjaśnienia zaistniałych – jego zdaniem – wątpliwości i sprzeczności.

Wniosek ten nie doczekał się jednak nigdy formalnego rozstrzygnięcia. Także i tego uchybienia procesowego nie można ocenić, jako pozostającego bez wpływu na treść orzeczenia wydanego przez korporacyjny sąd odwoławczy.

SN wyraził jednocześnie pogląd, że gdy chodzi o materię merytoryczną, związaną z samą wewnętrzną treścią opinii specjalistycznych, złożonych do akt sprawy, sąd złożony z prawników powinien wykazać umiar i swego rodzaju pokorę w dokonywaniu ocen odmiennych od tych, których dokonali specjaliści. Dlatego też cytowanie przez samego obwinionego w pismach składanych do SN i powoływanie się przez jego obrońcę przed tym Sądem na opracowania specjalistyczne, które – ich zdaniem – mogłyby prowadzić do wniosku odmiennego od tego, na którym oparte jest prawomocne orzeczenie i dotychczas przeprowadzone w sprawie opinie, nie może być skuteczne.

Zresztą obwiniony i jego obrońca zapomnieli tutaj o jednym, a mianowicie o tym, że SN jako Sąd kasacyjny nie przeprowadza nowych dowodów, a zatem musi oceniać

---

<sup>4</sup> SN wyraził przy tym zapatrywanie, że do naruszenia gwarancyjnych przepisów art. 41 § 1 i art. 42 § 1 k.p.k. dochodzi nie tylko wtedy, gdy wobec sędziego, co do którego zaistniały okoliczności poddające w wątpliwość jego bezstronność, został złożony wniosek o wyłączenie, a wniosek ten nie został uwzględniony, ale także wówczas, gdy okoliczności wymienione w art. 41 § 1 k.p.k. realnie zaistniały, a sędzia taki nie zreflektował się i nie zażądał swego wyłączenia od udziału w sprawie albo gdy pozostali członkowie składu, świadomi zaistnienia takich okoliczności, z urzędu nie podjęli decyzji o jego wyłączeniu (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2011 r., SNO 27/11, LEX nr 1288839). W konsekwencji, niezłożenie przez sędziego żądania wyłączenia go od udziału w sprawie może stanowić podstawę zarzutu kasacyjnego (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2013 r., II KK 7/13, LEX nr 1328041).

prawidłowość rozumowania sądu odwoławczego wyłącznie w nawiązaniu do dowodów dotychczas ujawnionych w sprawie.

W orzecznictwie zasadnie wskazano, iż przy rozpoznawaniu kasacji w tak specyficznym postępowaniu, jakim jest postępowanie dyscyplinarne prowadzone przeciwko lekarzom, SN nie może wnikać w specjalistyczne kwestie medyczne, na których z istoty rzeczy o wiele lepiej znają się członkowie składów orzekających sądów korporacyjnych obu instancji, a w szczególności NSL. Niemniej nie wolno jednak zaakceptować zapatrywania Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, co do potrzeby daleko posuniętej tolerancji dla uchybień procesowych, których dopuszczają się sądy działające w ramach samorządu lekarskiego, z uwagi na emocjonalne reakcje członków ich składów i ich odmienny stosunek do prawniczych formuł.

Gdyby bowiem podzielić ten pogląd, w rezultacie okazałoby się, że nie bardzo wiadomo czemu miałyby służyć przekazanie kontroli kasacyjnej w tej kategorii spraw poza organy samorządu i że przepis o kompetencjach SN wprowadzony został do ustawy o izbach lekarskich w celach bardziej dekoracyjnych niż gwarancyjnych. Takiej roli sądu kasacyjnego nie można zaakceptować. To właśnie na tym etapie procesu dyscyplinarnego i na tym forum ma zostać dokonana baczna kontrola orzeczenia pod względem przewidzianych ustawą wymogów prawnych, a przede wszystkim kontrola prawidłowości sposobu procedowania pod kątem zachowania gwarancji procesowych stron. Nie idzie przy tym o to, aby kwestionować każde, choćby drobne, uchybienie przepisów procedury, których dopuścili się sędziowie-nieprawnicy, ale o to, aby także na tych etapach procesu dyscyplinarnego, które toczą się z udziałem członków samorządu lekarskiego, nie dochodziło do rażących naruszeń takich reguł procedowania, które są gwarancją każdego rzetelnego procesu.

Uchybienia, które zostały podniesione w zarzutach kasacji obrońcy lekarza X miały zaś właśnie taki elementarny wręcz charakter. Nie sposób bowiem zapewnić obwinionemu rzetelnego procesu bez respektowania zasady domniemania niewinności przez wszystkich członków składu orzekającego aż do podjęcia przez tenże skład rozstrzygnięcia w drodze wspólnej narady. Nie można też przejść do porządku dziennego nad tym, iż nie zostały rozpoznane wnioski dowodowe złożone przez obwinionego lub jego obrońcę. Uchybienia, które zasadnie wskazano w ww. miejscach skargi, miały przy tym charakter tak istotny, że ich stwierdzenie było wystarczające zdaniem SN dla wydania orzeczenia, a rozpoznanie pozostałych uchybień byłoby przedwczesne dla dalszego toku postępowania. Z uwagi na fakt, że uchybienia te dotyczyły wyłącznie procedowania na forum NSL, a zatem uchyleniu podlegało orzeczenie jedynie tego Sądu.

Na marginesie SN odniósł się także do tego, że przy ewentualnym decydowaniu o dopuszczeniu dowodu z kolejnej opinii obowiązują kryteria odmienne od tych, które winien stosować organ procesowy przy rozpoznawaniu innych wniosków dowodowych. Z jednolitego w tej mierze orzecznictwa SN wynika, że „w razie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego zagadnienie zasięgania kolejnych opinii normuje w całości art. 201 k.p.k.<sup>5</sup> i nie

---

<sup>5</sup> Art. 201 k.p.k. Jeżeli opinia jest niepełna lub niejasna albo gdy zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między różnymi opiniami w tej samej sprawie, można wezwać ponownie tych samych biegłych lub powołać innych.

powinno się tu stosować art. 170 § 2 k.p.k.<sup>6</sup>, gdyż prowadziłyby to do sytuacji, że strona niezadowolona z opinii biegłego mogłaby raz po raz żądać kolejnych biegłych, aż któryś z nich złożyłby opinię wykazującą to, co strona zamierza udowodnić.

Na zakończenie SN w uzasadnieniu swojego wyroku kasacyjnego przestrzega także NSL przed ujawnianiem, przed ogłoszeniem orzeczenia, przez któregokolwiek z członków składu tego Sądu, jego zapatrywań w przedmiocie zasadności zarzutu stawianego obwinionemu, przed uleganiem emocjom. Przypomina też, że osoby zasiadające w składach orzekających sądów działających w ramach samorządu sędziowskiego, przy wykonywaniu tych funkcji podlegają takim samym ograniczeniom i nakazom, jak sędziowie sądów powszechnych. W konsekwencji, także przed sądami korporacyjnymi aż do momentu ogłoszenia orzeczenia winna być bezwzględnie przestrzegana zasada domniemania niewinności i prawa do obrony. Dlatego też SN kasację uwzględnił, zaskarżone orzeczenie NSL uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania NSL w postępowaniu odwoławczym.

## Streszczenie

Zgodnie z tytułem niniejszego opracowania autor dokonał analizy orzeczeń kasacyjnych Sądu Najwyższego zapadłych w sprawach odpowiedzialności dyscyplinarnej za przewinienia zawodowe lekarzy.

Większość spraw w roku 2015 zakończyła się oddaleniem skargi kasacyjnej albowiem SN uznał ich oczywistą bezzasadność. Korzystając też z uprawnień, jakie niesie za sobą Kodeks postępowania karnego, który w sprawach tych ma odpowiednie zastosowanie, sąd odstępował od sporządzenia uzasadnienia postanowienia (oddalającego kasację) na mocy art. 535 § 3 k.p.k., który właśnie stanowi, że oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej nie wymaga uzasadnienia. Dlatego też odnośnie tej części spraw nie poznamy niestety jakie przesłanki i okoliczności przemawiały za takim zakończeniem sprawy.

W artykule poruszono także kwestię zbiegu przepisów w przypadku, gdy postępowanie karne przeciwko temu samemu lekarzowi toczy się o czyny objęte zarzutami postępowania dyscyplinarnego, a tym samym do czasu jego prawomocnego zakończenia istnieje przeszkoda w prowadzeniu postępowania w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Zasada ta znajduje swoje normatywne uzasadnienie w art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. *o izbach lekarskich* (t.j. Dz. U. 2016, poz. 522), który stanowi, że postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy może być zawieszona do czasu ukończenia postępowania karnego lub dyscyplinarnego, o ile ich wynik może mieć wpływ na rozstrzygnięcie w postępowaniu w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy.

Z problematyki *stricte* merytorycznej w analizie orzecznictwa dotyczącego 2015 r., wybrano *casusy* dotyczące w szczególności kary pozbawiania prawa wykonywania zawodu oraz problematykę nakreślenia granic, które są gwarantem uczciwego i rzetelnego procesu dla obwinionego z poszanowaniem jego prawa do obrony i domniemania niewinności.

**Słowa kluczowe:** orzecznictwo Sądu Najwyższego, odpowiedzialność zawodowa lekarzy, przewinienia zawodowe

---

<sup>6</sup> Art. 170 k.p.k. § 2. Nie można oddalić wniosku dowodowego na tej podstawie, że dotychczasowe dowody wykazały przeciwieństwo tego, co wnioskodawca zamierza udowodnić.

---

***Supreme Court rulings in cases involving professional liability of physicians in 2015******Summary***

*The article presents the jurisdiction adjudicated by the Supreme Court (SC) in 2015, concerning professional liability of the physicians. The bulk of the cases resulted in dismissal of final appeals, lodged by the defendants, as the Supreme Court had found them patently groundless. In one of the cases the SC quashed the judgements hitherto made (that is, a decision of the Supreme Medical Court, and thereby the altered ruling of a Regional (inferior) Medical Court), and consequently terminated the proceedings, owing to limitation of punishability of a professional offence, if the offence was committed 5 years or more ago. The case is acknowledged as a failure of the system of corporate judicature. In two subsequent cases the SC was compelled to make judgements which invoked the principle of suspending a Medical Court's action if a parallel penal procedure was pending against the same physician, on disciplinary charges.*

**Key words:** *jurisdiction of the Supreme Court, professional liability of the physicians, professional misconduct*